



Horyzonty Polityki
2026, Vol. 17, N° 60



IWONA BARWICKA-TYLEK

<https://orcid.org/0000-0003-4482-9243>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

i.barwicka-tylek@uj.edu.pl

<https://doi.org/10.35765/HP.2026.1760.02>

Historycy i poeci: casus „szkoły z Cambridge”*

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Artykuł oferuje krytyczną analizę metodologii historii idei zaproponowanej przez tzw. szkołę z Cambridge, wykorzystując arystotelesowskie rozróżnienie między historią a poezją. Dąży do uchwycenia napięcia między deklarowanym deskrytywizmem i antyanachronizmem tej formacji a normatywnymi uogólnieniami jej badań, które mają udział w popularyzacji idei republikańskich w dzisiejszym dyskursie politycznym.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Głównym problemem badawczym jest pytanie, czy metodologia szkoły z Cambridge pozwala skutecznie oddzielić rekonstrukcję historyczną od poetyzującego, normatywnego użycia przeszłości. Artykuł wykorzystuje metodę analizy i interpretacji tekstów źródłowych oraz porównanie stanowisk metodologicznych (Arystoteles i H. White w odniesieniu do różnicy między historią a poezją; Q. Skinner, J. Pocock jako reprezentanci historycy idei).

PROCES WYWODU: Wywód rozpoczęto rekonstrukcją kluczowych założeń metodologicznych szkoły z Cambridge. Następnie przedstawiono klasyczne arystotelesowskie rozróżnienie między historią a poezją oraz rozmywającą tę różnicę stanowisko H. White’a. W dalszej części artykułu pokazano, w jaki sposób uhistorycznienie idei zainaugurowane esejem Skinnera *Meaning and Understanding* wtórnie prowadzi do (re)poetyzacji narracji historycznej. Dalej

* Publikacja została zrealizowana w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, grant nr 2024/55/D/HS5/00097.

odróżniono dwa kierunki takiej (re)poetyzacji, argumentując, że tylko jeden z nich uznać można za dopuszczalne rozwinięcie oryginalnego stanowiska.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Analiza wykazuje, że choć szkoła z Cambridge konsekwentnie dążyła do uprawiania historii idei jako historii *sensu stricto*, nie zdołała całkowicie wyeliminować elementów narracyjnych i normatywnych. Koncentracja na intencjonalnym działaniu jednostek czyni poetyzację przeszłości nieuniknioną. Kluczowe znaczenie ma natomiast rozróżnienie między poetyzacją refleksyjną a instrumentalnym użyciem przeszłości.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Badania z zakresu historii idei mają potencjał, by stać się źródłem refleksji praktycznej (etycznej i politycznej), odpowiadającej potrzebom współczesności. Równocześnie dostępne są dwie odmienne strategie poetyckiego (normatywnego) wykorzystania narracji historycznej. W związku z tym badacze historii idei powinni rozpoznawać różnice między tymi strategiami oraz świadomie wybierać kierunek arystotelesowski, który, jak się wydaje, jest również wyborem Skinnera.

SŁOWA KLUCZOWE:

szkoła z Cambridge, historia idei, Arystoteles, historiografia, poetyzacja historii

Abstract

HISTORIANS AND POETS:
THE CASE OF THE "CAMBRIDGE SCHOOL"

RESEARCH OBJECTIVE: This article critically analyzes the methodology of the Cambridge School in the history of ideas using Aristotle's distinction between history and poetry. It examines the tension between the School's declared descriptivism and anti-anachronism and the normative generalizations in its research, which have contributed to the popularization of republican ideas in contemporary political discourse.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: The main research question is whether the Cambridge School's methodology separates historical reconstruction from poetic or normative uses of the past. The study employs textual analysis and interpretation, comparing methodological positions of key figures (Aristotle and H. White regarding the history/poetry distinction; Q. Skinner and J. Pocock as main historians of ideas).

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: The article begins by reconstructing the Cambridge School's core methodological assumptions. It then presents Aristotle's classical distinction between history and poetry alongside

H. White's perspective, which blurs this distinction. The next section shows how the historicization of ideas, inaugurated by Skinner's essay *Meaning and Understanding*, inevitably leads to a (re)poeticization of historical narrative. Two possible directions of this (re)poeticization are distinguished, with only one considered a permissible extension of the original methodology.

RESEARCH RESULTS: The analysis demonstrates that although the Cambridge School consistently sought to practice the history of ideas as history *sensu stricto*, narrative and normative elements could not be entirely eliminated. Focusing on the intentional agency of individuals makes poeticization of the past unavoidable. Crucial, however, is the distinction between reflective poeticization and the instrumental use of history.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS, AND RECOMMENDATIONS: Research in the history of ideas can serve as a source of practical (ethical and political) reflection for the present. Two distinct strategies for the poetic (normative) use of historical narrative are available. Historians of ideas should recognize these differences and deliberately follow the Aristotelian direction, which also appears to be Skinner's choice.

KEYWORDS:

the Cambridge School, history of ideas, Aristotle,
historiography, poeticization of history

WPROWADZENIE

Lata po II wojnie światowej przyniosły dynamiczny rozwój nauk społecznych, wzorowanych na założeniach metodologicznych nauk przyrodniczych. Celem nauki jako takiej stało się obiektywne opisanie, a najlepiej wyjaśnienie pewnego fragmentu rzeczywistości społecznej; tak by uzyskana wiedza mogła mieć praktyczne zastosowanie. Tradycyjna filozofia polityczna, przywiązana do pytań normatywnych o charakterze etycznym i politycznym („Jak żyć dobrze?”, „Jaki porządek polityczny jest godny wyboru? Z uwagi na jakie wartości?”), wydawała się reliktem przeszłości (Weldon, 1953, s. 14–15). Nie dziwiły więc głośne hasła wieszczące śmierć filozofii politycznej (Laslett, 1956, s. VII), a przynajmniej dostrzegające jej upadek i gnicie (Strauss, 1959, s. 17).

Pesymizm ten miał jednak charakter bardziej retoryczny niż faktyczny. Już w II poł. XIX w. refleksja z zakresu myśli politycznej

znalazła oparcie w nauce historii, wprowadzanej na uniwersytety w ramach wspieranej przez państwa edukacji obywatelskiej, służącej kształtowaniu charakteru obywateli zgodnie z ideałami edukacji liberalnej, ale w duchu narodowym (Vincent, 2007, 39–40). Efektem były m.in. przekrojowe „historie myśli politycznej” – kompendia wiedzy o „wielkich myślicielach”, poruszających ponadczasowe problemy życia politycznego. Jak wspominał John Pocock (2019, s. 100):

Moje życie intelektualne zaczęło się w roku 1943, kiedy jako student w Canterbury zacząłem uczęszczać na pomniejszy przedmiot zwany naukami politycznymi i czytałem *History of Political Theory* G.H. Sabine’a jako podręcznik. Byłem tym książką niezmiernie podekscytowany i nie pamiętam, ile lat zajęło mi uświadomienie sobie, że Sabine nie opowiadał historii, lecz badał kanon.

W uświadomieniu sobie przez Pococka różnicy między opowiadaniem historii a eksploracją kanonu nie małą rolę odegrał Peter Laslett. Jego krytyczne wydanie *Dwóch traktatów o rządzie* Johna Locke’a (1960) wykazało, że dzieło – powszechnie uchodzące za syntezę ideałów „chwalebnej rewolucji” – powstało prawie dekadę przed nią i nie było spójną teorią państwa, lecz pamfletem politycznym służącym interesom lorda Shaftesbury. W ten sposób Laslett podważył niekwestionowany dotąd status Locke’a jako „wielkiego myśliciela” i ojca liberalizmu. W jednym z udzielonych wywiadów Quentin Skinner wyznawał: „Czułem w pewien sposób *a priori*, że podobna praca kontekstualizacyjna musi być wykonana wobec każdego tekstu filozofii politycznej” (Koikkalainen & Syrjämäki, 2002, 40). Dzieło Lasletta kontynuował także jego doktorant, John Dunn, podobnie jak Skinner przekonany o potencjale badawczym krystalizującego się dopiero trendu. W latach 60., nie bez udziału samych zainteresowanych, którzy chętnie nawiązywali do swoich prac, zaczęły kształtować się zręby środowiska, które od wczesnych lat 70. XX w. funkcjonuje w obiegu naukowym jako „szkoła z Cambridge”. Za kluczowe dla jej powstania teksty metodologiczne uznaje się: Johna Pococka *The History of Political Thought: a Methodological Enquiry* (1962), Johna Dunna *The Identity of the History of Ideas* (1968), ale przede wszystkim – z uwagi na daleko idącą (i później częściowo zrewidowaną) bezkompromisowość – Quentina Skinnera *Meaning and Understanding in the History of Ideas* (1969) (Whatmore, 2016, s. 45–46). Ambitnym celem

szkoły z Cambridge była chęć wykazania, że historyczne badania na myślą polityczną nie mają nic wspólnego z uprawianiem filozofii politycznej. Historia idei miała stać się pełnoprawną nauką głównego nurtu w ramach nowożytnego paradygmatu, a nie mało poznawczo płodnym, choć edukacyjnie użytecznym elementem „humanistycznego” wykształcenia uniwersyteckiego.

W niniejszym artykule proponuję spojrzeć na dorobek szkoły z Cambridge przez pryzmat arystotelesowskiego rozróżnienia między historią a poezją. Pozwala ono wyeksponować ważne napięcie wpisane w program metodologiczny tej formacji: jej nacisk na deskryptywizm, antyanachronizm i wierność historycznemu kontekstowi z jednej, oraz koncentrację na ludzkiej sprawczości i intencjonalności działania z drugiej strony. Jak będę przekonywać, choć historycy idei uważali się konsekwentnie za historyków – a nie poetów w sensie Arystotelesa – wbrew własnym deklaracjom nie zdołali oni całkowicie uniknąć „poetyzacji” przeszłości. „Poetyzacją” nazywam tutaj wprowadzanie wątków normatywnych, charakterystycznych dla krytykowanej przez nich filozofii politycznej. Niespełniona obietnica metodologiczna ma wyjątkowo interesujące konsekwencje. Choć początkowo nowa, „rewizjonistyczna” historia idei (Tarlton, 1973, s. 307) była produktywna głównie z uwagi na swój naukowy reżim, wkrótce przyciągnęła uwagę badaczy, którzy coraz śміielej eksponują jej poetyczny czy poetyzujący potencjał, nierzadko kosztem rygorów oryginalnej metodologii. W tej sytuacji pojawia się pytanie, czy program z Cambridge zdołał zachować swą pierwotną tożsamość, czy też po okresie młodzięczego buntu przeciwko anachronicznym i żerującym na przeszłości „wielkim teoriom w naukach społecznych”, nie wspiera bynajmniej jednej z nich: popularnej współcześnie narracji republikańskiej.

RELACJA HISTORII I POEZJI: OD ARYSTOTELESA DO WHITE'A

Zadaniem historyka, pisał John Pocock, jest opowiadanie tego, „co się *eigentlich* wydarzyło”, a historyka idei – tego, „co *eigentlich* było zamierzone” (ang. *what eigentlich was meant*; Pocock, 1971, s. 7). Trudno nie dostrzec tutaj świadomego nawiązania do znanego powiedzenia

Leopolda von Ranke. Nacisk na opowiadanie „jak to właściwie było” (niem. *wie ist eigentlich gewesen*) pozwolił historii wpasować się w powojenne kanony naukowości. Nie jest przypadkiem, że w XX w. historycy zagłosili na wydziałach prawa, nauk politycznych, socjologii, psychologii czy ekonomii. Również nauki przyrodnicze budowały swą samoświadomość, chętnie sięgając do swej przeszłości, opisywanej przez rosnące grono historyków nauki.

W gruncie rzeczy stanowisko Rankego reprezentuje najbardziej potoczne rozumienie historii, towarzyszące jej od czasów greckich. Już Arystoteles uważał historyków za zręcznych detektywów, którzy potrafią wydobyć z przeszłości prawdę konkretnych faktów. Rzadko zwraca się uwagę, że ta specyfika była najczęściej powodem deprecjacji historii. Podobnie jak współcześni krytycy „antykwareczności” badań historycznych (por. Momigliano, 1950), Arystoteles twierdził, że historyczna „prawda” jest zbyt partykularna; zbyt powiązana z konkretnym kontekstem czasu i miejsca, by traktować ją jako wartościowe źródło wiedzy o ludzkich działaniach (Arystoteles, 2014, s. 330). Wbrew słowom Marca Blocha (2009, s. 50) to nie historia, lecz poezja jest, zdaniem Arystotelesa, nauką o ludziach w czasie. Inaczej niż przywiązana do jednostkowych faktów historia, poezja uogólnia doświadczenie, bo zamiast koncentrować się na szczegółowym odtworzeniu wydarzeń, które miały miejsce w rzeczywistości, podejmuje namysł nad tym, co może się wydarzyć (Arystoteles, 2014, s. 329). Rozpatruje więc dynamikę ludzkiego działania, wiążąc cechy osobowościowe (typy charakteru, cele) oraz zmienny kontekst sytuacyjny w postaci trwającej w czasie fabuły (gr. *mythos*). Śledząc losy bohaterów, koncentrujemy się nie na nich samych, ale na relacji między dostępnym im polem możliwości a stopniowo weryfikującymi te możliwości okolicznościami działania, z których wiele ma charakter przypadkowy, a mimo to decydujący o ewentualnym sukcesie/porażce. Wiele wskazuje na to, że dla Arystotelesa poezja, zwłaszcza tragiczna, jest estetycznym odpowiednikiem jego „filozofii praktycznej”. Zadaniem obydwu jest poprawa jakości naszych wyborów etycznych i politycznych.

Wskazanie różnic między historią i poezją nie przeszkodziło Arystotelesowi w przyznaniu, że narracja historyczna może dostarczać wiedzy praktycznej, wprost użytecznej dla odbiorcy, pod warunkiem że zaproponuje pewną ich uogólniającą interpretację, gdzie

na plan pierwszy wysunie się opis samego działania, od początku (motywacje i intencje), przez środek (przebieg zdarzeń), aż do jego końca (skutków). Taka „opowieść” historyczna, mimo że osadzona w konkretnym kontekście, jest pouczająca i dająca przyjemność (Arystoteles, 2014, s. 331). Nabierając znaczenia normatywnego w postaci pewnego etycznego i politycznego przekazu (morału), traci jednak na naukowej wiarygodności. Autor takiej „opowieści”, bez względu na stopień nasycenia narracji historycznymi faktami, przestaje być historykiem. Jest odtąd poetą. Dla Arystotelesa linia podziału jest tutaj wyraźna, ponieważ odzwierciedla ona merytoryczne różnice między *de facto* rozbieżnymi celami jednej i drugiej narracji (Arystoteles, 2014, s. 331).

Namysł nad różnicami i podobieństwami między pisanem historii a pisanem poezji, połączony z wydawaniem sądów nad przydatnością jednego i drugiego rodzaju narracji, towarzyszył odtąd stale europejskiej tradycji intelektualnej (por. Kelley, 1991). Jednak dopiero Hayden White stał się tym autorem, którego poglądy dały impuls do głębszego przemyślenia, a nawet zatarcia różnicy między historią a poezją (por. White, 2014).

Dla White’a zainteresowanie przeszłością nigdy nie jest bezinteresowne. Sięgamy do przeszłości w określonym celu, i ma on charakter normatywny. Historyczna opowieść jest uwarunkowana kulturowo, nacechowana wartościami i przekonaniami charakterystycznymi dla danej wspólnoty, a przez to może być także politycznie użyteczna. Nie jest pozbawiony normatywności sam ideał badań historycznych schodzących na poziom odkrywania jednostkowych faktów. Buduje on pewną tożsamość kultury zachodniej dokładnie w ten sam sposób, w jaki mity budowały tożsamość społeczeństw tradycyjnych. Zdaniem White’a zawodowym historykom brakuje jednak autorefleksji pozwalającej przyznać, że „nie są ani lepsi ani gorsi od panów, którym służą: mogą twierdzić, że dekonstruują mity i demaskują kłamstwa, ale sposoby, którymi to robią, niewiele różnią się od metod samych twórców mitów” (Skłokin, 2012).

W tych słowach dostrzec można pewną drobną, ale istotną różnicę między opinią Arystotelesa a White’a na temat relacji historii i poezji. O ile Arystoteles dąży do wskazania wyraźnych różnic między tymi dwoma rodzajami narracji, o tyle u White’a zdają się dominować podobieństwa, a przez to zatarciu ulega ważna dla autora *Poetyki*

różnica między historykiem a poetą. U White'a możemy tu dostrzec swego rodzaju kontinuum, powiązane ze stopniem uogólnienia konkretnej historycznej narracji. Trzeba jednak dodać element, który u Arystotelesa jest nieobecny. Według Stagiryty poważna poezja uogólnia doświadczenie ludzkie i ma przez to wartość uniwersalną, niezwiązaną ze specyfiką żadnej konkretnej wspólnoty politycznej (*polis*), nawet jeśli bazuje na faktach historycznych „należących” do niej jako kulturowe dziedzictwo. White formułował swe stanowisko w zupełnie innych warunkach, kiedy to mamy do czynienia z „demokratyzacją historii” polegającą na fragmentaryzacji przeszłości i przekazywaniu jej w postaci „spadku” (pamięci) określonym grupom, „dla których odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji ich tożsamości” (Nora, 2001, s. 41). Traktowanie człowieka jako przede wszystkim wytworu określonej wspólnoty, bez odniesień do uniwersalnej „natury ludzkiej” sprawia, że również poezja staje się kulturowo uwarunkowana. Zakładana ogólność jej przekazu ulega więc tutaj wtórnej partykularyzacji, co podbija jej polityczną atrakcyjność.

By zrozumieć wagę wskazanej różnicy, można odwołać się do *Antygony* Sofoklesa. Poeta podążający za wskazówkami White'a stara się opowiedzieć historię Antygony w taki sposób, by była ona użyteczna przede wszystkim dla Tebańczyków, najlepiej sugerując jeden, konkretny i użyteczny w danym czasie i miejscu przekaz normatywny. Taki morał mógłby brzmieć: „bądź posłuszny prawom stanowionym” (jeśli celem praktycznym byłoby wzmocnienie lojalności wobec władcy), ale równie dobrze: „wypełniaj swe obowiązki względem brata i bogów” (gdyby opowieść powstała na „zamówienie” rodu Antygony). Sofokles był natomiast poetą w rozumieniu Arystotelesa. Nie interesowało go skonstruowanie fabuły podpowiadającej jeden domykający morał, ale ukazanie czytelnej dla wszystkich sytuacji tragicznej, motywującej odbiorców (kimkolwiek by byli) do podjęcia refleksji o charakterze normatywnym. Taka refleksja jest uniwersalna w tym sensie, że dopuszcza wielość perspektyw i może zmierzać w różnych kierunkach, a różnorodność możliwych wniosków jest tu sama w sobie wartością, ponieważ pogłębia polityczny i etyczny namysł.

METODOLOGIA CAMBRIDGE: W STRONĘ UHISTORYCZNIENIA IDEI

Idea czy myśl to „coś”, co automatycznie umiejscawiamy poza światem materialnym, a więc każda próba wyjaśnienia idei poprzez związanie jej z rzeczywistością historyczną, materialną i podlegającą badaniu empirycznemu jest niełatwa. Najdalej idącą i najbardziej brzemioną w skutki próbę tego rodzaju podjął Karol Marks, twierdząc w *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*, że to „byt społeczny określa ich [ludzi] świadomość” (Marks, 1955, s. 6.). W ramach markowskiego materializmu historycznego idee polityczne, jak też inne treści świadomości, są w całości wytworem określonych okoliczności historycznych (poza myślą Marksa, posiadającą status „wiedzy naukowej”). Nie o takie uhistorycznienie idei chodziło szkole z Cambridge. Zostało ono zresztą otwarcie skrytykowane przez Skinnera w pierwszej wersji eseju *Meaning and Understanding* (fragment ten został przez autora usunięty w wydaniu z 2002 r., a więc także z wydania polskiego; por. Białý, 2014).

W swym przełomowym tekście Skinner wykazał, że możemy dotrzeć do idei poprzez badanie intencjonalnego działania autorów prezentujących je w swoich tekstach. Nawiązując do takich filozofów języka potocznego jak John Austin, „późny” Ludwik Wittgenstein (*Dociekania filozoficzne*) i John Searle, Skinner uznał mówienie i pisanie za działanie, którego idee są ważną częścią. Książki, pamflety, mowy polityczne, eseje, listy itp. mogły odtąd być traktowane jako empiryczne zapisy działań, poddające się obserwacji tak samo jak inne działania aktorów historycznych i sensowne jedynie w ramach szerszego, „materialnego” kontekstu. Stąd ważnymi metodologicznymi założeniami historii idei stał się deskryptywizm, kontekstualizm i antyanachronizm, charakterystyczne dla rozumienia historii jako pełnoprawnej nauki o „faktach”.

Trzeba w tym miejscu uczynić pewne zastrzeżenie. Skinner wprost odciął się od kojarzonego z niemiecką nauką historiografią „kultu faktów” (Skinner, 2016, s. 17). Nie odnosił się wprawdzie do samego Leopolda von Ranke, ale Geoffreya Eltona, dumnego reprezentanta tej „staroświeckiej historii” (Elton, 1991, s. 6; por. Elton, 1967). Nie należy jednak zbyt pochopnie odrzucać opinii, że oryginalny zamysł metodologiczny Skinnera nie odbiega w zasadzie od tradycyjnego

postrzegania historii jako narracji zachowującej maksymalny możliwy do zachowania (choć nigdy absolutny) dystans między badaczem a obiektem badania: w tym wypadku myślą polityczną. Tym, co ulega zmianie, jest obszar, w ramach którego szukać należy „faktów”, oraz kryteria, które pozwalają oceniać je jako wiarygodne lub nie, wzbogacając w ten sposób rzetelną wiedzę o przeszłości. Faktami dla Skinnera stają się konwencje językowe, dostępne w danej epoce akty mowy, pewne instytucjonalnie rozpoznawalne użycia pojęć, a nawet intencje illokucyjne, bo również one są „istnieniami” „o charakterze zasadniczo publicznym” (por. Skinner, 2016, 160–165).

Jak słusznie zauważa Janusz Grygieńć, to od R.G. Coollingwooda zaczerpnął Skinner intuicję, że język konstruuje swoistą rzeczywistość kulturową (Grygieńć, 2009, s. 54), której elementy można analizować analogicznie do elementów rzeczywistości materialnej, w sposób intersubiektywnie komunikowalny i możliwy do weryfikacji. Wyjaśnia Skinner:

Żałuję, że [...] zaczynam rozumieć, że człowiek, który macha rękami na pobliskim polu, nie robi tego, by odgonić muchę, jak początkowo zakładałem, ale by ostrzec mnie, że byk właśnie szarżuje w moją stronę. Rozpoznać, że on mnie ostrzega, to zrozumieć intencje, które nim kierują. Ale rozpoznanie tych intencji nie jest sprawą identyfikacji idei wewnątrz jego głowy w chwili, gdy pierwszy raz zaczął machać rękami. Jest ono kwestią pojęcia, że machanie rękami można uznać za ostrzeżenie i że w tym konkretnym przypadku wykorzystano pewną konwencję (Skinner, 2016, s. 159).

Różnica między osobą ostrzeganą przed bykiem a historykiem jest różnicą między bezpośrednim adresatem działania a obserwatorem „z przyszłości”. By właściwie zrozumieć machanie rękami, obydwaj dysponować muszą porównywalnym i adekwatnym zbiorem informacji dotyczącym całego kontekstu działania-komunikatu. Sytuacja historyka jest tu o tyle trudniejsza, że – należąc do innego czasu i innych konwencji językowych – musi je najpierw porzucić (Skinner, 2016, s. 97–98), a później, opierając się na materiałach źródłowych, zrekonstruować ówczesny kontekst (Skinner, 2016, s. 143), czy też, by posłużyć się słownictwem bliższym Johnowi Pocockowi – „paradygmat” lingwistyczny (James, 2019, 84).

Warto przypomnieć raz jeszcze, że zwrócenie uwagi na czasoprzestrzenny kontekst działania-komunikatu nie ma nic wspólnego

z marksowską redukcją idei politycznych do niewiele znaczących epifenomenów. Skinner sugeruje wielokrotnie, że jakakolwiek próba kreślenia związków przyczynowo-skutkowych między tym, co jest doświadczane jako intersubiektywne (kontekst działania), a tym, co jednostkowe (samo działanie), wymaga daleko posuniętej ostrożności. Widać to choćby w postulowanej przez niego konieczności odróżnienia intencji do wykonania pewnego działania (ang. *to do x*) od intencji wyrażającej się w samym działaniu (ang. *in doing x*), w uproszczeniu odpowiadającej różnicy między motywem a właściwą intencją (Skinner, 2016, s. 161). W pierwszym przypadku moglibyśmy mówić o „przyczynie”, ale w drugim już nie, a to ten drugi rodzaj intencji interesuje historyka idei, ponieważ to te intencje, obecne w działaniu, wprowadzają idee w świat.

Kontekstualizacja w takim ujęciu jest sposobem na ograniczenie narracyjnego, atemporalnego opowiadania o ideach. Kontekst zamyka je w ramach pewnej minionej całości strukturalnej, wiążąc je z pozostałymi elementami tej struktury głównie poprzez współwystępowanie w tym samym czasie (synchronia). Skłaniając badaczy do koncentracji na opisie kontekstu, podnosił Skinner deskryptywizm do rangi metodologicznej cnoty, świadomie wykluczając jako niehistoryczne takie opowieści o ideach politycznych („mitologie”; por. Skinner, 2016, s. 99), w których ukazana byłyby jakaś wewnętrzna ich dynamika, przekraczająca dane warunki czasu i miejsca (diachronia). Odrzucał więc dwie skrajności: wersję kontekstualizmu, która widzi myśl polityczną jako wtórną wobec rzeczywistości społeczno-politycznej i ewentualnych „praw” historii, ale również perspektywę badawczą, w której idee lub pojęcia miałyby własną wewnętrzną dynamikę, od świata społecznego niezależną. Ten ostatni sposób myślenia o ideach (obecny np. w koncepcjach Arthura Lovejoya czy Reinharda Kosellecka) jest filozoficzny, nie historyczny.

Zgodnie z podziałem Arystotelesa, oparty na kontekstualizacji program metodologiczny, obecny już w pracach Lasletta (Pocock, 2019, 102) i stanowiący znak rozpoznawczy szkoły z Cambridge, uznać należy za *stricte* historyczny. Jest to swego rodzaju typ idealny, który miał służyć jako pewien integrujący badaczy spod znaku historii idei wzorzec czy raczej drogowskaz informujący, w którym kierunku należy podążać. Sprawdził się on zresztą w tej roli znakomicie, przykuwając uwagę zarówno historyków, jak i filozofów. Ci pierwsi mogli

odtąd wkroczyć na nowy dla nich obszar badań – teksty literackie. Także w przypadku filozofów politycznych atrakcyjność programu Cambridge była nie do przecenienia. Uczył on, jak wiązać idee z konkretnymi kontekstami, przez co zyskały one swoistą „cielesność” – przestały być jedynie teoretycznymi abstrakcjami, a ich obecność i znaczenie dla świata społecznego stały się namacalne i ważne. A że rekonstrukcja kontekstu wymagała szeroko zakrojonych badań źródłowych nad wszelkimi dostępnymi aktami mowy, ten historyczny „rewizjonizm” okazał się niezwykle produktywny, także w naszym kraju. Skłonił on badaczy do cierpliwego przeszukiwania bibliotek i archiwów, pełnych tekstów dotąd pomijanych, bo pisanych przez postaci drugoplanowe. Agenda „historii myśli politycznej” wzbogaciła się w ten sposób o dziesiątki, jeśli nie setki nowych nazwisk, często osób o barwnych biografiiach, czynnie zaangażowanych w działania nie tylko werbalne (jak pisanie), ale również o charakterze praktycznym (politycznym, społecznym), co tylko ułatwiało namysł nad proponowanymi przez nich ideami.

(RE)POETYZACJA HISTORII IDEI

Gdyby potraktować nakreślony wyżej program metodologiczny dogmatycznie, głównym skutkiem uprawianej w ten sposób historii idei byłby nie tyle przyrost wiedzy, ile konieczność powiększenia archiwów i bibliotek. Produktywności badań historycznych nie można bowiem mylić z praktycznością zdobywanych dzięki nim wiadomości. „Upraktycznianie” jakiegokolwiek wiedzy wymaga odpowiedzi na pytanie: „Jakie ma ona znaczenie dla mnie/dla nas?”, a na to pytanie, jeśli wierzyć Arystotelesowi i White’owi, nie da się odpowiedzieć bez poetyzacji narracji (wprowadzenia refleksji o charakterze normatywnym).

Wszelki dogmatyzm był szkole z Cambridge obcy. Mimo ostrej krytyki „mitologizacji” idei nawet radykalny esej Skinnera dopuszcza możliwość anachronicznych odczytań dawnych tekstów jako intelektualnie zrozumiałych, choć metodologicznie problematycznych (Skinner, 2016, 130).

Historia idei, choć programowo niechętna poetyzacji, w gruncie rzeczy przetała do niej nowy szlak. Choć historycy z Cambridge

zadbali o uhistorycznienie idei, nie udało im się (czy raczej: nie było to ich intencją) uhistorycznienie autorów tychże idei. Być może przyjęli za rzecz oczywistą, że każda działająca jednostka nieuchronnie należy do określonego miejsca i czasu, więc jest bytem historycznym *par excellence*. Jeśli jednak iść tropem Arystotelesa, każdy działający aktywnie i intencjonalnie człowiek wykracza poza zastaną rzeczywistość, a im bardziej kierujemy uwagę na jego działanie, tym łatwiej zbudować wrażenie ahistoryczności wyborów (także ideowych) działającego podmiotu. Odrzucając marksowski redukcjonizm, zgodnie z którym działanie jest w zasadzie prostą mechaniczną realizacją idei wyprodukowanych przez świat społeczny, szkoła z Cambridge pozwala domniemywać pewną autonomię ludzkiego działania, a więc także możliwość swobodnego przenoszenia pewnych idei między rozmaitymi kontekstami, lub też takiego nimi działania, które powoli rozsądza obowiązujące konwencje językowe, choć świadomie się nimi posługuje (szerzej na ten temat: Hampsher-Monk, 2001).

Konkretni „myśliciele” polityczni są w ramach historii idei czymś więcej niż medium, za pośrednictwem którego pewne idee zostają eksternalizowane w postaci określonych działań i mogą odtąd podlegać badaniu naukowemu. Stają się oni równolegle bohaterami pewnej narracji fabularnej; tym bardziej że istotnym aspektem kontekstualizacji jest nie tylko analiza tekstów, ale także biografii autorów. Bardzo trudno w tej sytuacji oprzeć się pokusie, by w wyborach ideowych i politycznych N. Machiavellego czy T. Hobbesa nie dostrzegać propozycji odpowiedzi na typowe (a więc anachroniczne) problemy związane z życiem społecznym i politycznym. Odpowiedzi atrakcyjnych i godnych rozważenia także dzisiaj, a więc zachęcających do normatywnego odczytania: porównywania, oceniania i wyciągania wniosków odnoszących się do teraźniejszości. Wprawdzie historia się nie powtarza, a przeszłość pozostaje „obcym krajem” (Lowenthal, 2013), lecz my, ludzie, powtarzamy się wyjątkowo często; choćby dlatego, że podstawowym mechanizmem uczenia się jest uczenie się przez (zawsze twórcze) naśladownictwo. To dlatego Ciceron (*De Oratore*, II 36) mógł w tym samym zdaniu napisać o historii, że jest „świadkiem czasów” i „światłem prawdy”, ale też „życiem pamięci” i „nauczycielką życia”.

Przyjmując perspektywę Arystotelesa, można zrozumieć pewien dostrzegalny paradoks praktyki badawczej czołowych

reprezentantów historii idei, jako konsekwencję trudnego wyboru między lojalnością wobec historii, a jak najbardziej uzasadnioną potrzebą poezji. Choć bowiem podkreślają oni konieczność kierowania uwagi na licznych pomniejszych „myślicieli” danej epoki, bo tylko w ten sposób zrekonstruować można właściwy kontekst i towarzyszące mu konwencje językowe w jakich „działano ideami”, to sami nadal koncentrują się w dużej mierze na postaciach „wielkich”, a przynajmniej tych „większych” i bardziej znaczących; atrakcyjnych właśnie z uwagi na zdolność przekraczania własnych kontekstów, a często współtworzenia nowych.

Właściwe pytanie nie brzmi jednak: „Czy efekty pracy historyków z Cambridge można poetyzować?”. To wydaje się przesądzone i nieuniknione. Ważniejsze jest pytanie metodologiczne: „W jaki sposób i na jakich warunkach może to czynić sam historyk idei, nie porzucając założeń, które konstytuują jego program metodologiczny?”.

IDEE REPUBLIKAŃSKIE CZY REPUBLIKAŃSKI „MORAŁ”?

Na współczesny wzrost popularności republikanizmu duży wpływ mieli filozofowie polityczni niezwiązani ze szkołą z Cambridge, a często wobec jej metodologii krytyczni (Ch. Taylor, M. Sandel). Nie da się jednak zaprzeczyć, że choć sama metoda Cambridge nie przesądza o tym, jakie idee ujawni analiza danego historycznego kontekstu, właśnie identyfikacja w przeszłości idei republikańskich stała się jej znakiem rozpoznawczym.

W 2002 r. ukazało się dwutomowe wydanie wieloautorskiej pracy *Republicanism. A Shared European Heritage* pod redakcją Skinnera, stanowiącej zwieńczenie wieloletnich badań i czterech konferencji poświęconych zagadnieniu. Książka wywołała mieszane reakcje krytyków, które dowodzą, jak niełatwym zadaniem okazała się realizacja skądinąd spójnych pod względem teoretycznym założeń metodologicznych. David Wootton zauważał nie bez racji, że po lekturze trudno właściwie zrozumieć, czym jest republikanizm jako tytułowe „wspólne dziedzictwo europejskie” (Wootton, 2005, 135–136). Co gorsza – i tu Wootton wskazywał na poetyzujące zapędy autorów kolejnych artykułów (poza Skinnerem!) – terminy „republika” czy

„republikański” stosowano w sposób często anachroniczny (Wootton, 2005, s. 139; także Castiglione, 2005, s. 454; por. Pietrzyk-Reeves, 2013, s. 47–59). Znacznie bardziej sympatyzującym recenzentem był D.J. Kelly, który wprawdzie zgadzał się z opinią Woottona, że sama metodologia szkoły z Cambridge została w wielu przypadkach zrutyinizowana do granic banalności (Kelly, 2004, s. 241), ale doceniał podjętą próbę identyfikacji wspólnego republikańskiego języka poprzez szczegółową analizę narodowych kontekstów, w jakich był on używany (Kelly, 2004, s. 252). Kelly przyjmował więc za dobrą monetę zapewnienie redaktorów tomu, że całe przedsięwzięcie miało charakter czysto naukowy, a jego celem było pogłębienie historycznego rozumienia idei republikańskich (Gelderen & Skinner, 2002, s. 6). Ale już Wijnand Mijnhardt (2005, s. 77–80) kwestionował tę autodeskrypcję, przedstawiając solidne argumenty dowodzące, że przy bliższej analizie historia republikanizmu, jak przedstawia ją obszerna publikacja, jest nie tyle wynikiem kontekstualizacji, ile generalizacji pewnych idei, a więc tym, co sam Skinner krytykował jako „wielką teorię polityczną” (Skinner, 1998), konstruowaną przede wszystkim na potrzeby krajowych debat politycznych i filozoficznych.

We przywołanych opiniach wybrzmiewa, choć w różnym stopniu, przekonanie, że wbrew zapewnieniom twórców metoda z Cambridge nie zabezpiecza historiografii przed poetyzacją. Warto tu jednak, moim zdaniem, rozróżnić poetyzację w sensie arystotelesowskim od tej inspirowanej nurtami historiografii pokrewnej stanowisku White’a. W pierwszym przypadku narracja historyczna pozostaje autonomiczna wobec normatywnych wniosków, które da się z niej wyprowadzić; w drugim – normatywny cel zaczyna organizować samą opowieść o przeszłości, a ta ulega wtórnej partykularyzacji, bo jej „morał” zostaje wyeksponowany i dostosowany do politycznych potrzeb. Ten drugi rodzaj poetyzacji jest zdecydowanie niezgodny z metodologicznymi założeniami historii idei, bo narusza w zasadzie wszystkie jej postulaty, umożliwiając anachroniczną „konsumpcję” przeszłości (de Groot, 2009) w celu przetworzenia tejże na polityczną energię, najczęściej o charakterze emocjonalnym, nie poznawczym. Mimo tej niezgodności nie brakowało i nie brakuje autorów, którzy sięgają po prace spod znaku Cambridge z czysto polityczną intencją, aspirując przy tym do miana historyków. Już kilka dekad temu „prawdziwi” historycy ze szkoły z Cambridge, jak Pocock czy

Gordon Wood, ze zdziwieniem obserwowali, jak ich książki były wykorzystywane przez badaczy posiadających „rozmaite potrzeby interpretacyjne i agendy polityczne” (Castiglione, 2005, s. 455).

Czołowi twórcy szkoły z Cambridge zdają się jednak bliżsi Arystotelesowi niż White’owi. Widać to w przypadku Skinnera, który wyraźnie złagodził swój stosunek do wykorzystywania historii jako materiału do rozważań o charakterze normatywnym. Jak wyznał na początku wywiadu z 2002 r., z perspektywy czasu przekonał się, że choć spędził całe życie jako historyk, wyjaśnia poruszane zagadnienia, a nawet myśli, w formie narracyjnej (Koikkalainen & Syrjämäki, 2002, s. 34). Nie przeszkadza mu to jednak w podkreślaniu dystansu między przeszłością a teraźniejszością, który nie pozwala nikomu tej przeszłości zawłaszczać, a jednocześnie każdemu daje możliwość korzystania z jej doświadczeń. Zdaniem Skinnera przeszłe idee należy traktować jako przydatny w każdych warunkach impuls do przeanalizowania współczesnych stanowisk, co służyć ma krytycznej refleksji nad używanymi aktualnie konwencjami językowymi i ocenie ich przystawalności do zmieniających się przecież doświadczeń. Z dzisiejszej perspektywy badania nad dawną myślą polityczną ukazują bogatą mapę rozmaitych „ścieżek nie wybranych” (ang. *paths not taken*) – alternatywnych i często skonfliktowanych ze sobą, bo wiodących w różne strony możliwości myślenia i działania (Biały, 2022). Ich poznanie pozwala lepiej orientować się w trudnym obszarze zagadnień kluczowych dla życia wspólnotowego (kwestie relacji między jednostką a wspólnotą, sprawiedliwości, ustroju, itp.), ale nie zwalnia z odpowiedzialności za dokonywanie własnych wyborów i formułowanie ich (działanie) w języku adekwatnym do współczesnego, a więc odmiennego kontekstu historycznego.

KONKLUZJE

Program szkoły z Cambridge był w swoim czasie przedsięwzięciem nowatorskim i potrzebnym, co potwierdziła jego szybko rosnąca popularność. Ożywił on zainteresowanie przeszłością myślenia politycznego, przełamując coraz bardziej zrutynizowany, powojenny kanon historii myśli politycznej i reinterpretując go w świetle nowych narzędzi metodologicznych.

Co znamienne, późniejsze losy samej metodologii Cambridge dobrze ilustrują jej zasadnicze założenie: idee należy ujmować jako elementy historycznie usytuowanych działań. Jednocześnie ujawniają one opisywaną w artykule asymetrię tego programu. O ile idee zostają w nim konsekwentnie związane z określonym czasem, miejscem i konwencjami językowymi, o tyle działające jednostki – autorzy tekstów politycznych, ale także historycy idei – zyskują tu wyraźną autonomię jako działające podmioty, które zostają uhistorycznione w dużo mniejszym stopniu. Jako „idea” metodologia Cambridge jest spójna i czytelna, a jednak analiza praktyk badawczych jej przedstawicieli pokazuje znaczną różnorodność sposobów jej realizacji.

Elastyczność ta okazała się jedną z największych zalet tradycji Cambridge, zwłaszcza w zmienionym kontekście współczesnych nauk społecznych i humanistycznych, coraz bardziej otwartych na hermeneutykę i refleksję normatywną. W tym sensie dzisiejsza atrakcyjność tej metodologii nie wynika już wyłącznie z jej deskryptywizmu i antyanachronizmu, lecz także z uwagi, jaką kieruje ona na intencjonalne, przemyślane działanie jednostek w historii. To właśnie ten element sprzyja poetyzacji narracji historycznej, nawet jeśli nie był on pierwotnym celem programu.

Jak starałam się wykazać, poetyzacja może być w gruncie rzeczy zgodna z oryginalną „idea” Cambridge, o czym świadczy ewolucja poglądów Skinnera na temat roli wiedzy historycznej w aktualnej refleksji politycznej i etycznej. Czyni ona z historii idei aktywność nie tylko czysto badawczą, ale mającą – potencjalnie znaczący – wpływ na praktykę polityczną. Tym bardziej jednak warto zastanawiać się nad zamierzonymi i niezamierzonymi konsekwencjami tego wpływu, w czym pomóc może różnica między poetyzacją w stylu Arystotelesa i White’a (tu wyostrzona na potrzeby analizy).

Z perspektywy czasu to nie sama metodologiczna „idea” z Cambridge – będąca w gruncie rzeczy nową odsłoną tradycyjnej historiografii, wyrażoną w odpowiedniej konwencji językowej charakterystycznej dla XX-wiecznego naukowego światopoglądu – ale oryginalne powiązanie myśli politycznej z działaniami jednostek wydaje się jednym z najtrwalszych osiągnięć tej „szkoły”. Dzięki temu myślenie polityczne przestaje jawić się jako domena abstrakcyjnych systemów, do której dostęp mają wyłącznie wtajemniczeni „myśliciele”, a ukazuje się jako zwyczajny element ludzkiego funkcjonowania

w świecie społecznym – zawsze osadzony w kontekście, fragmentaryczny i otwarty.

Poszanowanie granic między narracją historyczną a poetyką pomaga bardziej świadomie korzystać z jednego i drugiego rodzaju narracji. W tym sensie zarówno filozofowie polityczni, jak i historycy idei muszą mierzyć się z tym samym ryzykiem: utraty metodologicznej pokory wobec złożoności ludzkiego działania w czasie. Czy za takim brakiem pokory stoi filozoficzna skłonność do nadmiernych generalizacji, czy też przeciwnie, wykorzystywania obfitości konkretnych znalezionych w przeszłym doświadczeniu faktów do potwierdzania słuszności własnego stanowiska politycznego, jest z tego punktu widzenia kwestią drugorzędną.

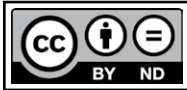
BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (2014). *Retoryka; Retoryka dla Aleksandra; Poetyka*. H. Podbielski (Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ball, T. (1995). *Reappraising political theory: Revisionist studies in the history of political thought*. Oxford: Clarendon Press.
- Biały, F. (2014). Quentin Skinner: doniosłość i znaczenie. Komentarz tłumacza „Znaczenia i rozumienia w historii idei”. *Refleksje. Pismo naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM*, 9, 171–194.
- Biały, F. (2022). Freedom, silent power and the role of an historian in the digital age: Interview with Quentin Skinner. *History of European Ideas*, 48(7), 871–878. DOI: 10.1080/01916599.2021.2020970
- Bloch, M. (2009). *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*. W. Jedlicka (Tłum.). Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Castiglione, D. (2005). *Republicanism and its legacy*. *European Journal of Political Theory*, 4(4), 453–465. DOI: 10.1177/1474885105055993
- De Groot, J. (2009). *Consuming history: Historians and heritage in contemporary popular culture*. Abingdon: Routledge.
- Elton, G.R. (1967). *The practice of history*. London: Fontana Books.
- Elton, G.R. (1991). *Return to essentials: Some reflections on the present state of historical study*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gelderen, M., & Skinner, Q. (Red.) (2002). *Republicanism: A shared European heritage*. T. 1. Cambridge University Press. DOI: 10.1017/CBO9780511490750
- Grygień, J. (2009). „Mniej filozofii, więcej historii”. Quentina Skinnera zmagania z ahistoryzmem w naukach społecznych. *Dialogi Polityczne*, 12, 51–65.

- Hampsher-Monk, I. (2001). The history of political thought and the political history of thought. W D. Castiglione & I. Hampsher-Monk (Red.), *The history of political thought in national context* (s. 159–174). Cambridge: Cambridge University Press.
- James, S. (2019). J.G.A. Pocock and the idea of the ‘Cambridge School’ in the history of political thought. *History of European Ideas*, 45(1), 83–98. DOI: 10.1080/01916599.2018.1553819
- Kelley, D.R. (Red.) (1991). *Versions of history from antiquity to the Enlightenment*. New Haven: Yale University Press.
- Kelly, D.J. (2004). *Divided by a common language?* *History of European Ideas*, 30(2), 241–252. DOI: 10.1016/j.histeuroideas.2004.03.002
- Koikkalainen, P., & Syrjämäki, S. (2002). On encountering the past – Interview with Quentin Skinner. *Redescriptions: Political Thought, Conceptual History and Feminist Theory*, 6(1), 32–63. https://concepta-net.org/files/Image/Skinner_Interview.pdf
- Lowenthal, D. (2013). *The past is a foreign country – revisited*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Marx, K. (1955). *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*. Tłum. E. Lipiński. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mijnhardt, W. (2005). The limits of present-day historiography of Republicanism. *De achttiende eeuw*, 37, 75–89.
- Momigliano, A. (1950). Ancient history and the antiquarian. *Journal of the Warburg and Courtauld Institutes*, 13(3–4), 285–315.
- Nora, P. (2001). Czas pamięci. W. Dłuski (Tłum.). *Res Publica Nowa*, 7, 37–43.
- Pietrzyk-Reeves, D. (2013). Tradycja republikańska, respublica, republikanizm. *Horyzonty Polityki*, 4(7), 47–66.
- Pocock, J.G.A. (1971). *Politics, language, and time: Essays on political thought and history*. New York: Atheneum.
- Pocock, J.G.A. (2019). A response to Samuel James’s ‘J. G.A. Pocock and the idea of the “Cambridge School” in the history of political thought’. *History of European Ideas*, 45(1), 99–103.
- Skinner, Q. (Red.) (1998). *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*. P. Łozowski (Tłum.). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Skinner, Q. (Red.) (2002). *Republicanism. A Shared European Heritage*. T. 1. Cambridge University Press. DOI: 10.1017/CBO9780511490750
- Skinner, Q. (2016). *Wizje polityki*. T. I. K. & K. Koehler (Tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Sklokin, V. (2012, 14th May). “It is not so much a paradigm shift as a total breakdown...” A conversation with Prof. Hayden White [Interview]. <https://www.historians.in.ua/index.php/en/intervyu/258> (dostęp: 22.02.2026).

- Tarlton, C.D. (1973). Historicity, Meaning and Revisionism in the Study of Political Thought. *History and Theory*, 12(3), 307–328. DOI: 10.2307/2504719
- Vincent, A. (2007). *The nature of political theory*. Oxford University Press.
- Weldon, T. D. (1953). *The vocabulary of politics*. Melbourne–London–Baltimore: Penguin Books.
- White, H. (2014). *Przeszłość praktyczna*. E. Domańska i in (Tłum.). Kraków: Universitas.
- Whatmore, R. (2016). *What is intellectual history?* Cambridge–Malden: Polity Press.
- Wootton, D. (2005). Review: *Republicanism: A Shared European Heritage*. T. I–II. *The English Historical Review*, 120(485), 135–139. DOI: 10.1093/ehr/cei021

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License
<http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>